

1990/ lipiec / nr 25

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ” W SKAWINIE

Tylko do użytku organizacyjnego



Informator
Nr 25

Skawina: lipiec 1990 rok

**„SPOŁEM” Powszechna Spółdzielnia Spożywców
W S K A W I N I E**

zaprasza do nowo otwartego sklepu ogólnospożywczego
w Pawilonie Gastronomicznym „AJKA”.

Tu zakupisz artykuły mleczarskie, garmazeryjne,
słodyczne, ciastka i napoje. — **Ceny konkurencyjne.**

Godziny otwarcia :

od poniedziałku do piątku od 6.00 — 20.00
sobota od 6.00 — 17.00
niedziela od 9.00 — 15.00

Z A P R A S Z A M Y !

KONKURS HISTORYCZNY

Czytelników, którzy się interesują historią Skawiny zapraszamy do wzięcia udziału w naszym konkursie. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie odpowiedzi na 10 pytań podanych poniżej w terminie do 15 sierpnia 1990 r.

ODPOWIEDZI NALEŻY KIEROWAĆ NA ADRES:

Towarzystwo Przyjaciół Skawiny — SKAWINA, ul. Buczka 17 (pawilon)

Między uczestników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

1. W którym roku nastąpiło założenie Skawiny?
2. Kto namalował kurtynę znajdującą się w MDK „Sokół”?
3. Jak nazywał się autor książki pt. „Umarła Babka w Skawinie”?
4. Wymień przynajmniej cztery dawne nazwy dzielnic Skawiny.
5. W którym roku uruchomiono Skawińskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych (Szamotownia)?
6. Wymień przynajmniej dwa nazwiska burmistrzów Skawiny z okresu międzywojennego (1920 - 1939).
7. W którym miejscu w latach dawnych w Skawinie stał zamek z murami obronnymi?
8. Jak nazywał się architekt, który projektował budynek magistratu?
9. W którym roku zostało założone Towarzystwo Przyjaciół Skawiny?
10. Czy żyje w Skawinie legionista — Piłsudczyk z czasów I Wojny Światowej?

SKAWINA Z RATUSZOWYCH OKIEN

W związku z zakończeniem kadencji Rady Miasta i Gminy oraz Kierownictwa Urzędu w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Skawiny rozmowę z Naczelnikiem Urzędu mgr Ryszardem ORDUTOWSKIM przeprowadził z-ca przewodniczącego TPS inż. Marian PAJĄCZKOWSKI.

(Wywiad przeprowadzono 22 maja 1990 roku).

PTS: Jak nam wiadomo przy rozliczaniu Rady i Urzędu uzyskaliście absolutorium, z czego wnioskujemy, że powierzone zadania na lata 1985-1989 na miarę możliwości zostały wykonane, a na inne które nie zostały zrealizowane, były uwzględnione warunki w jakich znajdowało się Miasto i Gmina. Objął Pan Urząd w bardzo ciężkim czasie, w którym wystąpiło dużo trudności obiektywnych.

W dużym skrócie postaramy się przybliżyć czytelnikom „Informatora” niektóre problemy.

Zacznijmy od sieci energetycznych i wodociągowych, jako najpotrzebniejszych do życia.

Nacz. UMiG: Według naszej oceny zrobiono dość dużo, co nie znaczy, że zaspokojone zostały wszystkie potrzeby. Przeprowadzono remont kapitalny sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w ulicy Zwirki i Wigury na przestrzeni 300 mb, oraz magistrali od ujęcia wody do Zakładu Uzdatniania Wody. Wykonano remont 500 metrowego odcinka sieci wodociągowej na Osiedlu Spółdzielczym. Zakończono budowę wodociągu na ul. Batalionów Chłopskich oraz w czterech sołectwach tj. w Rzozowie, Gołuchowicach, Jurczycach i Polance. Buduje się wodociąg o średnicy 300 mm, obwodnicę osiedla Korabniki Wschód. W sumie w okresie ostatnich pięciu lat wybudowano około 50 km sieci wodociągowej. W zakresie kanalizacji sanitarnej i opadowej wybudowano kolektor w nowo budowanej ulicy Korabnicka-Krakowska. W zakresie gazownictwa zakończono gazociąg na Osiedlu Jagielnia, Radziszowskie a także w Kopance. W roku 1986 oddano gazociąg w Korabnikach. Wybudowano 116 km gazociągu i podłączono 1120 budynków. Na podłączenie czekają mieszkańcy Radziszowa, Woli Radziszowskiej, Zelczyny, Rzozowa, Wielkich Dróg i Borku Szlacheckiego. Ciepło pobieramy z Elektrociepłowni Skawińskiej. W roku 1987 zakończona została przebudowa sieci c.o. od Elektrowni do mostu w Skawinie. W trakcie wykonania jest dokumentacja sytuacyjno-techniczna sieci c.o. dla miasta.

TPS: W ostatnich latach zarysował się dość poważny wzrost liczby zainstalowanych aparatów telefonicznych — może na ten temat parę zdań?

Nacz. UMiG: Stało się to dzięki dużemu zaangażowaniu w wykonanie sieci telefonicznej w czynie społecznym, zwłaszcza na terenie sołectw.

Przy pomocy Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie udało się oddać do użytku sieć telefoniczną o długości 10 km w Rzozowie wraz z przyłączami w Radziszowie, w Woli Radziszowskiej i Kopance. Wykonano sieć telefoniczną na Osiedlu Korabniki dla 150 abonentów. Osiągnięcia te byłyby jeszcze większe gdyby nie to, że Urząd Telekomunikacji nie udzielił nam żadnej pomocy i nie był przygotowany do tak cennej inicja-

tywy społecznej, a nawet nieraz blokował postęp przy rozbudowie sieci.

TPS: Żelaznym tematem utyskiwań wszystkich dojeżdżających do Skawiny jest przejazd przez tory kolejowe i budowa wiaduktu. Nareszcie już widać, że coś się tam dzieje. Czy można uważać, że ta inwestycja jest w pełnej realizacji?

Nacz. UMiG: Ścisłego terminu zakończenia robót nie jestem w stanie podać. Budowa wiaduktu to pod względem finansowym największa inwestycja. W roku 1988 rozpoczęto od przygotowania i uporządkowania różnego rodzaju instalacji i uzbrojenia technicznego. Zbudowano już drogę objazdową i drogę łączącą ulicę Krakowską z ulicą Buczka; pozostała jeszcze drobna kosmetyka tej ulicy. W ten sposób front robót został otwarty. Wcześniej trudno było rozpocząć bez uprzedniego rozeznania terenu pod względem geologicznym, załatwienia spraw terenowo-prawnym i częściowego wywłaszczenia. Czynności te pochłonęły dużo czasu, były nawet sprzeczne osób zainteresowanych w tej materii. Na rok bieżący przewidywane jest wykonanie podpór pod wiadukt, na co wydamy około 4 miliardów złotych. Na budowę weszło Przedsiębiorstwo Robót Mostowych z Kielc.

TPS: Jak Pan ocenia postęp prac przy budowie Stacji Pogotowia Ratunkowego?

Nacz. UMiG: Zamierzamy w tym roku budynek wykonać w stanie surowym. Doprowadzone już zostały media — ciepło, woda i kanalizacja. Umożliwi to prowadzenie robót wewnętrznych nawet zimą, co powinno przyspieszyć zakończenie robót w 1991 r. o ile pozwolą środki budżetowe.

TPS: Nie byłbym działaczem TPS gdybym nie zadał Panu pytania dotyczącego możliwości zorganizowania Muzeum Ziemi Skawińskiej. Czy takiej nie było?

Nacz. UMiG: Dotychczas takich możliwości nie było ze względów lokalowych. Przewidujemy na ten cel dotychczasowe pomieszczenia po Pogotowiu, oczywiście lokal wymaga odpowiedniej adaptacji. Naturalnie będzie to możliwe po przeprowadzeniu Pogotowia do nowego budynku.

TPS: Dotychczas rozmawialiśmy o sprawach doczesnych, ale w końcu dla każdego musi być przewidziany pochówek, a cmentarz parafialny jest wypełniony.

Nacz. UMiG: W zakresie gospodarki komunalnej i o tym pomyślano. Urząd od roku 1987 budował cmentarz komunalny przy ul. Wyspiańskiego (Korabniki). W tym roku oddano do użytku pierwszą kwaterę. Tyle czasu zużyto na uzgodnienia, perswazje i wywłaszczenia. Tak zaspokojono najpilniejsze potrzeby. Udzielono też znacznej pomocy w uruchomieniu cmentarza parafialnego w Rzozowie.

TPS: Panie Naczelniku, w naszej rozmowie dotknęliśmy tylko czubka lodowej góry, jaką jest gospodarka komunalna. Nie ruszyliśmy tematów budownictwa mieszkaniowego, dróg, ulic, kultury, oświaty, ochrony środowiska, a przecież i tam są osiągnięcia, o których Pan mówił na sesji. Jesteśmy ograniczeni objętością naszego Informatora i musimy pozostawić do następnych numerów dalsze zagadnienia.

W imieniu Towarzystwa dziękuję Panu za dzisiejszą rozmowę i kilkuletnią współpracę. Żałuję tylko, że nie udało się Panu przeciąć wstęgi otwarcia Muzeum Ziemi Skawińskiej.

Nacz. UMiG: Mam nadzieję, że sytuacja gospodarcza w kraju ulegnie poprawie i tym samym zaistnieją możliwości zorganizowania Muzeum, czego życzę Społeczeństwu, Towarzystwu Przyjaciół Skawiny i sobie.

N A S Z E S P R A W Y

Oprac. Marian Pajączkowski

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Skawiny, na którym ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie w związku z kończącą się kadencją. Po dyskusji Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorium. W dyskusji poruszono najważniejsze sprawy dotyczące dalszej działalności Towarzystwa. Bardzo niekorzystnie wpłynęło na dalszą pracę pozabawienie nas 1/2 etatu i odejście z pracy kol. Zbigniewa RACZYŃSKIEGO.

MDK zlikwidował tę część etatu w ramach ogólnej kompresji, choć nie jesteśmy przekonani czy akurat tutaj należało szukać oszczędności. Będzie nam tego brakowało. Będąc w lokalu przez cztery dni w tygodniu Sekretarz Towarzystwa pomagał młodzieży w uzyskiwaniu wiadomości o historii naszego miasta, a także był łącznikiem z naszymi członkami. Naturalnie ten problem musi rozwiązać nowy Zarząd.

Poruszono sprawę ciasnego lokalu, który pęka w szwach od nagromadzonych eksponatów i materiałów dokumentacyjnych z tak wielkim trudem zebranych. Na te i inne problemy nie uzyskaliśmy konkretnej odpowiedzi od obecnego na Zgromadzeniu Naczelnika Miasta i Gminy, chyba tylko dlatego, że jesteśmy w przededniu formowania się nowej Władzy Samorządowej w naszym mieście. Zagrożone jest wydawanie „Informatora” ze względu na zwiększone koszty papieru i robocizny. Stąd wynikła propozycja podwyższenia składek oraz dotowania „Informatora” przez członków. Apel ten podjęli członkowie i w konsekwencji uchwalono, że od 1 stycznia 1990 r. miesięczna składka będzie wynosić od pracujących po 300 zł, od emerytów i rencistów po 150 zł bez względu na granicę wieku. Mile widziane będą również (niezależnie od składek) dotacje na „Informator”. Z przyjemnością podkreślamy, że szereg członków obecnych na Zgromadzeniu wpłaciło już nowe składki a także złożyło datki na „Informator” w znaczącej kwocie. Dziękujemy wszystkim za zrozumienie naszej trudnej sytuacji. Nie podajemy nazwisk gdyż nie wiemy, czy ofiarodawcy by sobie życzyli, ale były to kwoty od 5 do 20 tysięcy złotych.

Zasadniczym punktem Zgromadzenia były jednak wybory nowego Zarządu, który później ukonstytuował się w następującym składzie:

| | | |
|----------------|---|--------------------------|
| Przewodniczący | — | dr Józef KUBAS |
| Vice — ” — | — | inż. Marian PAJĄCZKOWSKI |
| sekretarz | — | mgr Anna KUDELOWA |
| skarbnik | — | mgr Zofia PŁONKA |

członkowie: — mgr Stanisław CHMIELEK
mgr Jan GAJNIAK
dr Kazimiera SKAŁUBA
inż. Zdzisław LISKIEWICZ
mgr Marek WRZOSZCZYK
Kazimierz ZAJDA
Andrzej RÓŻYCKI

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący — mgr inż. Eugeniusz KRZEMIEN
członkowie: — mgr Henryk MAMON
— dr Jerzy STUDENCKI
— mgr Jerzy STEC
Władysław SZKLARSKI

SĄD KOLEŻAŃSKI

Przewodniczący Józef NOWAK
Wiesław STEC
Mieczysław GODAWA

Walne Zgromadzenie przyznało godność Członka Honorowego Towarzystwa kol. Józefowi NOWAKOWI, za całokształt Jego mrowczej pracy w TPS, szczególnie w zakresie opracowywania materiałów historycznych naszego Miasta i okolicy oraz zbieractwa dóbr kultury materialnej. Serdecznie gratulujemy w nadziei na dalszą owocną działalność p. Józefa w naszych szeregach.

Podajemy do ogólnej wiadomości, że biuro nasze przy ul. Buczka 17 czynne jest w poniedziałki od godz. 11.00 do 15.00
w środy od godz. 14.00 do 18.00

Zapraszamy — można wpłacać składki, a także uzyskać wszelkie informacje. Prosimy również naszych członków, tych którzy wpłacili wcześniej składki według dawniej obowiązującej stawki, aby wyrównali je do kwot obecnie obowiązujących.

Pragniemy nieco ożywić i unowocześnić treść naszego „Informatora” i w związku z tym przyjmujemy ogłoszenia reklamowe. Informujemy o tym Zakłady Pracy, Spółdzielnie, Instytucje oraz osoby prywatne prowadzące działalność usługową, handlową i inne. Ogłoszenia te przyjmowane będą na zasadach datków na „Informator”.

Potrzeby prosimy zgłaszać telefonicznie pod numer 76-11-19.

JUBILEUSZ 80-lecia DZIAŁALNOŚCI
SKAWIŃSKICH ZAKŁADÓW MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH

Oprac. Zdzisław LISKIEWICZ

Skawińskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych są położone w północnej części miasta. Powstały jako pierwszy zakład przemysłowy na terenie Skawiny.

Przeglądając pozólkę karty księgi protokołów z posiedzeń Gminy Miejskiej w Skawinie, czytamy między innymi pod datą 1 września 1909 roku „Po wyczerpującym przedstawieniu korzyści, wyniknąć mogących dla Gminy w razie wybudowania fabryki, na wniosek złożony przez radnych: Mroczkowskiego, księdza Flisa i burmistrza Ludwikowskiego, Rada Gminna uchwaliła 14 głosami sprzedaż firmie dr A. Ehrenpreis i O. Merz parcele gminne lwh 2040/2, 2039 i 2037/1 po cenie 2.000,— koron za mórg, w którą to cenę kupna wliczone jest również odszkodowanie za szopy i piec połowy cegielni”. Zakład został uruchomiony w 1910 roku pod nazwą „Pierwsza Galicyjska Fabryka Wyrobów Kamionkowych i Szamotowych w Skawinie” i był własnością Spółki Akcyjnej.

W 1910 roku miasto liczyło ok. 1.500 mieszkańców.

Co wpłynęło na fakt wybudowania właśnie w Skawinie zakładu przemysłowego?

W okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową mieszkańcy Skawiny żyli w trudnych warunkach materialnych: rozdrobnione gospodarstwa rolne, słabo prosperujące rzemiosło, nadmiar rąk do pracy i związana z tym emigracja ludności w poszukiwaniu pracy powodowały, iż radni miasta pragnęli stworzyć warunki do uprzemysłowienia Skawiny. Dlatego też popierali inicjatywę Spółki Akcyjnej wybudowania w mieście zakładu przemysłowego.

Właściciele zakładu kierowali się bliskością Śląska, rozbudowującego się przemysłu, bliskością Krakowa oraz niskimi cenami gruntów w Skawinie.

Znalezieniem siły roboczej nie było oczywiście żadnego problemu.

W latach 1910 - 1921 fabryka zatrudniała około 200 robotników w zależności od zamówień i produkowała wyroby kamionkowe i szamotowe. W 1917 roku uruchomiono dodatkowo produkcję wyrobów fajansowych (talerze, filiżanki, garnuszki oraz całe zestawy stołowe artystycznie zdobione) zwiększając ilość zatrudnionych o około 50 osb. W 1923 roku już po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, uruchomiono produkcję kafli szamotowych glazurowanych. W 1926 roku zaniechano produkcji wyrobów kamionkowych jako mniej opłacalnej.

Kafle skawińskie zyskały szerokie uznanie ze względu na ich wysoką jakość. Kominki i piece w salach Zamku Wawelskiego w okresie międzywojennym zostały zbudowane z kafli wyprodukowanych w Skawinie wg starych wzorów. Należy przypomnieć, że w tym okresie współpracowali z fabryką artyści Akademii Sztuk Pięknych m. in. prof. Laszcza, których dzieła (wykonywane ubocznie przy istniejącej produkcji) stanowiły niejednokrotnie przedmioty sztuki o wysokiej wartości artystycznej. W 1928 roku zaniechano produkcji wyrobów fajansowych, a obok produkcji wyrobów szamotowych i kafli szamotowych rozpoczęto produkcję wyrobów krzemionkowych w nowo zbudowanym wydziale.

Nastąpiła kolejna zmiana nazwy zakładu na: „SKAWINA” — Fabryka Wyrobów Ogniotrwałych, Spółka Akcyjna w Skawinie.

Zarząd Spółki uruchomił w 1927 roku własną kopalnię gliny ogniotrwałej w miejscowości Adamów w woj. kieleckim, a w roku 1935 dwie dalsze kopalnie surowców: kopalnie kwarcytów w Parzynowie oraz w Dąbrowie, również w woj. kieleckim.

Wyroby ogniotrwałe były wysyłane przede wszystkim do hut Śląska, gazowni, cementowni i zakładów przemysłu chemicznego. Kafle i wyroby fajansowe były zakupywane przez prywatne zakłady usługowe i sklepy.

W 1929 roku odwiedził Zakład ówczesny prezydent — prof. Ignacy Mościcki. Wizyta ta była połączona m. in. z uruchomieniem produkcji wyrobów krzemionkowych, potrzebnych dla rozbudowującego się przemysłu niepodległej Polski.

Według zachowanego sprawozdania GUS wynika, że produkcja zakładu „Skawina” wynosiła w 1937 roku 42.000 ton, przy zatrudnieniu ok. 600 osób.

W latach 1938-39 wybudowano nowy wydział wyrobów zasadowych i uruchomiono go w połowie 1939 roku w oparciu o klinkier magnetyzowy turecki. Zatrudnienie wzrosło do 900 osób.

W historii międzywojennej zakładu nie można pominąć działalności związkowej i politycznej załogi szczególnie bardzo silnej organizacji PPS. To ona organizowała strajki o poprawę bytu robotników zakładu lub, jak w latach 1927, 1928, 1936 strajki solidarnościowe z robotnikami „Fabryki Francka” w Skawinie, fabryki sody „Solvay” w Krakowie i „Semperitu”.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej główni akcjonariusze fabryki wyjechali za gronicę wywożąc dokumenty i papiery wartościowe. Prywatne kapitały ulokowali już uprzednio w bankach szwajcarskich.

W okresie okupacji zakład był silnie eksploatowany dla celów niemieckiego przemysłu wojennego. Nie prowadzono żadnych inwestycji.

Robotnicy pracowali w ciężkich warunkach. W roku 1941 załoga zorganizowała strajk, domagając się deputatu węglowego, odzieży roboczej oraz tzw. trzynostej pensji. Był to akt dużej odwagi i determinacji załogi.

Okupant uwzględnił jednak żądania.

Duża część załogi brała czynny udział w walce podziemnej z okupantem, wielu z nich było więzionych w obozach koncentracyjnych. Działacz robotniczy — Teofil Galaciński przechowywał przez cały czas okupacji sztandar partyjny PSS oraz sztandar związkowy. Pod tymi sztandarami załoga zakładu święciła radośnie Dzień Zwycięstwa w dniu 9 maja 1945 r. Zniszczenia wojenne zakładu były bardzo duże. Ogółem wysokość strat szacowano na 40% majątku zakładu. Przywiązanie załogi do przedsiębiorstwa i jej entuzjazm przy usuwaniu zniszczeń wojennych sprawiły, że już po trzech tygodniach od dnia wyzwolenia Skawiny uruchomiono produkcję kafli oraz wyrobów szamotowych. Członkowie załogi przynosili własne narzędzia potrzebne do usuwania zniszczeń. Załoga pracowała w tym okresie bez wynagrodzenia. Należy wspomnieć, iż w tym czasie został uruchomiony na terenie zakładu punkt pomocy dla powracających z Niemiec, z obozów koncentracyjnych. Zorganizowano stołówkę oraz przejściowy punkt noclegowy.

Pod koniec 1945 roku nastąpiło przejęcie zakładu przez Państwo i przyjęcie obecnej nazwy: „Skawińskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych”.

Od roku 1949 rozpoczęła się intensywna rozbudowa zakładu, unowocześnienie produkcji i jej sukcesywny wzrost. Rozwinięto produkcję wyrobów szamotowych, krzemionkowych i zasadowych. W 1957 roku uruchomiono tzw. produkcję uboczną obejmującą wyrób kafli, wypalanie wapna w oparciu o dowożony z Tyńca kamień wapienny, produkcję dachówki cementowej oraz cegły czerwonej. Produkcja ta służyła m. in. ułatwieniu przy budowie własnych domków przez pracowników zakładu.

W późniejszych latach mechanizowano oddziały produkcyjne i wyposażono je we w miarę nowoczesne jak na owe czasy maszyny i urządzenia.

W latach 1964-67 przeprowadzona została gazyfikacja wszystkich pieców wypalowych i suszarni. Zlikwidowano własną kotłownię przestawiając ogrzewanie zakładu na wodę gorącą z Elektrowni „Skawina”. W tym celu wybudowano szereg rurociągów i stacje redukcyjne, które to inwestycje pozwoliły również na gazyfikację i ciepłofikację miasta Skawiny. Przełomową chwilą w historii przedsiębiorstwa był rok 1970. Po pięcioletnim okresie prowadzenia inwestycji oddany został do eksploatacji Wydział Wyrobów Wysokoglinkowych. Był on od początku wyposażony w nowoczesne, zautomatyzowane linie produkcyjne, w urządzenia o najwyższym standardzie światowym jak: młyny walcowe firmy Kleeman, prasy formierskie hydrauliczne firm Laeis i Aebi o naciskach 400 - 1600 MN.

Proces wypalania wyrobów prowadzi się w nowoczesnym piecu tunelowym (łączna długość z suszarnią ok. 200 m), co pozwala na stosowanie optymalnych technik obróbki termicznej wyrobów z maksymalną temperaturą wypalania do 1.700° C.

Załoga otrzymała dobre warunki pracy i nowoczesne zaplecze socjalne.

Kolejnym dużym osiągnięciem we wprowadzeniu techniki i nowych technologii było uruchomienie w 1984 r. nowoczesnego Wydziału Zamknięć Suwakowych. W Wydziale tym produkuje się obecnie elementy ceramiczne dla zamknięć suwakowych stosowanych w procesie wytopu stali. Skawińskie ZMO są jedynym producentem ww. wyrobów w Polsce i zaspokajają w pełni potrzeby hutnictwa w tym zakresie w kraju, a także posiadają duże możliwości ich eksportu.

W powojennej historii Skawińskich ZMO odnotować trzeba wielką dbałość załogi a szczególnie kadry inżyniersko-technicznej o kulturę techniczną, o czym świadczy dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa. W ostatnim dwudziestoleciu w Skawińskich ZMO zgłoszono 1.273 projekty wynalazcze z których przyjęto do stosowania i zastosowano 1.019. Spośród tych projektów 22 uznanych zostało przez Urząd Patentowy jako wynalazki. Przedsiębiorstwo ze swej strony starało się również w miarę posiadanych możliwości stwarzać dla załogi dobre warunki pracy i wypoczynku. W Żegiestowie-Zdroju wybudowany został na początku lat sześćdziesiątych dom sanatoryjno-wczasowy „Prometeusz”. W miejscowości Ślemień koło Żywca zakład posiada punkt kolonijny, w którym organizowane są kolonie letnie i zimowiska dla dzieci pracowników. Zakład prowadzi od wielu lat wymianę wczasową i kolonijną z partnerami

z Czechosłowacji i NRD. Czynna jest dobrze wyposażona przychodnia lekarska i dentystyczna. W 1990 r. Skawińskie ZMO kończą kolejną inwestycję i mają w perspektywie uruchomienie Wydziału Ogniotrwałych WYROBÓW Włóknistych. Będą w nim produkowane izolacyjne, ultralekkie wyroby z włókien ogniotrwałych, dotychczas nie wytwarzane w Polsce. Przewiduje się dalsze działania w zakresie uruchomienia nowych produkcji specjalnych materiałów ogniotrwałych, między innymi wyrobów izostatycznie formowanych dla ciągłego odlewania stali, które jest nowoczesnym i przyszłościowym procesem produkcji stali w Polsce.

Tegoroczny Dzień Hutnika obchodzony był przez załogę szczególnie uroczysto. Obchodzono również 80-lecie Zakładu. Zaproszono wielu gości, jubilatów, przedstawicieli zaprzyjaźnionych zakładów. Obecna była pani E. Bombowa — emerytka, która pracę w zakładzie rozpoczynała w 1927 roku.

Uroczystości odbywały się w świetlicy zakładowej i Domu Technika, które na tę okazję zostały wyremontowane, otrzymując nowoczesny piękny wystrój wewnątrz.

Jak z powyższego wynika, mimo upływu 80 lat działalności Skawińskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych zakład jest w dobrej kondycji i posiada również dobre perspektywy działania i rozwoju na przyszłość.

OD REDAKCJI :

Miłe jest naszym sercom to święto SZMO, zakładów, które od początku istnienia TPS wspierają naszą działalność czynem i funduszem. Miła jest również świadomość, że w tym burzliwym stuleciu, tak obfitującym w dramatyczne wydarzenia, wielkie tragedie i gwałtowne przemiany w Szamotowni się zwyczajnie i po prostu od osiemdziesięciu lat pracuje, bo wobec wszelkich przeobrażeń, w dobie największego kryzysu wartości właśnie sens pracy i rzetelności wydaje się niepodważalny. Łączymy zatem i my nasze serdeczne życzenia dla Zakładu - Jubilata. Życzymy Wam samych zwycięstw nad (ewentualną) konkurencją. Życzymy nieustających podbojów krajowych i zagranicznych rynków zbytu. Życzymy wreszcie, by Wasza Firma stała się wzorem prawdziwie nowoczesnych ludzkich stosunków pomiędzy pracownikami, no i żeby Was omijały redukcje, przestoje i inne plagi kryzysowe. I jeszcze życzymy (bardziej sobie niż Wam), by nasza współpraca nadal rozwijała się harmonijnie i bujnie ku chwale naszego Miasta.

Towarzystwo Przyjaciół Skawiny

KTO RZĄDZIŁ W SKAWINIE ?

(Oprac. Barbara Nawrot)

Właściwa organizacja zarządzania jest podstawą prawidłowego rozwoju miasta lub wsi. Rządy w Skawinie wiązały się oczywiście z ogólną polityką organizacyjną państwa i jego sytuacją społeczno-gospodarczą.

Skawina w latach 1364 - 1370 była bezpośrednio podporządkowana królowi Kazimierzowi Wielkiemu, w latach 1370 - 1806 klasztorowi Benedyktynów w Tyńcu, do roku 1918 rządowi austriackiemu. W okresie II Rzeczypospolitej organizowano powszechny samorząd terytorialny, w części jednak podpo-

urządki administracji państwowej. W 1944 r. z inicjatywy Krajowej Rady Narodowej tworzono terytorialne jednostki zwane radami narodowymi — miały stanowić one organy władzy narodu, a faktycznie były podporządkowane władzom państwowym. W Skawinie powstała wówczas Rada Narodowa, istniejąca dotychczas. Obecnie istnieje tendencja powrotu do szerszej samorządności wsi i miast i taki proces odbywa się też w Skawinie.

Zarząd miasta Skawiny od czasów lokacji aż do przejścia w ręce austriackie, nie był jednolity. Dokument lokacyjny wyznaczał władzę wójtowi, radcom i ławnikom. Od drugiej połowy wieku XV rządili miastem wyznaczeni przez opatów tynieckich tzw. „dzierżawcy skawińscy”, którymi byli przeważnie zakonnicy klasztoru. Przy końcu w. XVII władzę w mieście sprawuje obieralny wójt, którego jednak rola ulega ograniczeniu na rzecz burmistrza, radców — ławników oraz tzw. „starszych ludu” czyli wybieranych do współudziału w rządach majstrów etchowych. Widoczne są częstsze zmiany urzędu burmistrzowskiego aniżeli wójtowskiego. Rada skawińska w XVIII w. nie jest liczna, gdyż oprócz wójta i burmistrza wchodzi do niej trzy osoby.

Obowiązkiem wójta w XIV i XV w. było wraz z radcami sprawować sądy nad mieszkańcami miasta, płacić dziesięcinę ze swych dwóch łanów, wysyłać zbrojnego pacholka w razie pospolitego ruszenia na koniu wartości 6 grzywien oraz zapewnić schronienie zakonnikom klasztoru tynieckiego. W 1640 roku wójt skawiński miał obowiązek sprawdzać jakość wyrobów rzemieślniczych, sprawdzać miary, wagi, garnce, doglądać browaru i dbać o jakość jego produkcji. W razie zaniedbywania obowiązków groziły wójtowi wówczas wysokie kary grzywny na rzecz klasztoru i kościoła skawińskiego.

Radni miejscy mieli obowiązek opiekować się domem dla ubogich założonym w roku 1471 przez opata tynieckiego Macieja Skawinkę, a także należało do nich zbieranie podatków miejskich.

Pierwszym znanym wójtem skawińskim był Michał zwany Pusznikiem. Przybył on do Skawiny z Kazimierza i w 1394 r. kupił wójtostwo skawińskie z rąk opata tynieckiego Mściława za 300 grzywien z prawem dziedziczenia oraz odsprzedaży. W 1427 roku w posiadaniu wójtostwa skawińskiego jest 5 synów Michała Pusznika: Jan Rafał, Michał, Mikołaj, Stanisław oraz Dorosław.

Przy końcu XV w. wójtostwa skawińskiego nie dziedziczą już potomkowie Michała Pusznika. Znany jest w 1488 r. wójt Sbołski, a w 1497 r. otrzymuje wójtostwo Benedykt Pągorski. Jan Piotrowski, przełożony klasztoru w latach 1507 - 1512 pozwolił objąć Michałowi Piotrowskiemu w dożywocie: zamek, miasteczko Skawinę z wójtostwem w tym mieście, oraz wsie Radziszów i Radziszowską Wolę.

Z końca XVI w. znany jest skład rady miasta Skawiny. Występuje wówczas jako podwójci Andrzej z Radziszowa. Podwójci czyli wójt sądowy stał na czele siedmioosobowej ławy. W 1584 r. burmistrzem skawińskim był Jan Korał, radcami: Tomasz Uszyna, Mateusz Sarlej, Mikołaj Czczek (lub Reczek), Jan Gładiatorys. W 1640 r. wójtem skawińskim był Stanisław Gruzkowicz, a w 1609 r. występuje jako burmistrz Stanisław Landischuten. W 1691 roku burmistrzem Skawiny jest Kazimierz Paszkowicz, a w 1694 r. Jakub Fugonowicz. Przy końcu XVII w. i na początku XVIII w. skawiński urząd wójtowski sprawował Łukasz Przybyłowicz, który jak podaje dokument „osiedlił

się w Skawinie i tu się fortuny dorobił”. Zmarł on w 1730 r. jako bardzo stary człowiek. W pierwszej połowie XVIII w. dość długo sprawuje rządy wójtowskie Jan Gładysz — prawdopodobnie od 1729 r. aż do swej śmierci w 1757 r. Po nim wójtami są: w 1758 r. Józef Dzienkowski, w 1759 r. Wojciech Gniotkowski mieszczanin krakowski, w 1774 r. Jan Wąsowicz. Urzędy kurmistrzów sprawują wówczas kolejno: w 1729 r. Antoni Leńko, w 1740 r. Wojciech Fidziński, w 1742 r. Michał Zalichowski, w 1752 r. Jakub Zapałowicz, w 1755 r. Józef Skalski, w 1756 r. Jakub Wąsowicz, w 1765 r. Jacek Juchowski, w 1774 r. Mikołaj Ludwikowski

Miasto posiadało również pisarza miejskiego, woźnego miejskiego oraz strażników pilnujących bram miejskich. W 1640 r. Opat tyniecki zalecił urzędowi burmistrzowskiemu, aby nie przyjmował na strażnika miejskiego w Skawinie komorników, najemników, tylko mieszczan osiadłych, dla większego bezpieczeństwa. Niewątpliwie rządzili miastem ludzie posiadający w mieście większe majątki. Odpowiadali jednakże za sprawowanie swego urzędu przed przełożonymi — w okresie przedrozbiorowym przede wszystkim przed opatami tynieckimi.

Organizacja zarządzania — nawet najlepsza nie spełni właściwej roli gdy zły lub niemądry człowiek ze swymi ułomnościami charakteru będzie sprawował władzę.

W krótkim artykule przedstawiłam władców, którzy rządzili od roku 1774; naturalnie dalej biegły kadencje burmistrzów, z których wymienię tylko kilka znanych nawet temu pokoleniu nazwisk, jak: Stanisław LUDWIKOWSKI, Jan KOTULSKI, Michał PACHOŃSKI.

Ciąg ten zamyka ostatni burmistrz pan Feliks PUKŁO, który pełnił tę funkcję z wyboru do rozpoczęcia II wojny światowej w 1939 r.

OD REDAKCJI:

W chwili, gdy „Informator” idzie do druku, nowowwybrana Rada jest już ukonstytuowana. Radnym, przewodniczącemu p. dr Januszowi SOLARZOWI oraz burmistrzowi p. Jackowi KRUPIE z całego serca życzymy owocnej działalności dla Miasta i naszego wspólnego dobra.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Skawiny

SAMBOREK W DAWNYCH LATACH

(Oprac. Józef Nowak)

Część druga i ostatnia wyjątków z oryginału za zgodą autora wybrał i zebrał M. Pajęzkowski.

Niewielka ilość mieszkańców Samborka dzieliła się na kmieciów, zagrodników i chałupników. Najgorzej zagospodarowane były domostwa tych ostatnich, bowiem cały ich inwentarz żywy stanowiły jedna krowa i trochę drobiu.

Kmiecie i zagrodnicy mieli po kilka krów oraz koni, a także i ptactwo domowe. W roku 1744 było we wsi 9 domów. Dziesięcina była płacona w wysokości 7 florenów od 1 lanu, przy czym ci, którzy posiadali bydło lub uprawiali rzemiosło, płacili dodatkowy podatek. Dziesięcinę pobierał klasztor tyniecki a od kilku chałup także Skawina.

„W roku 1799 toczył się spór proboszcza skawińskiego Wojciecha Gorelskiego z poddanymi z Samborka o wypasanie łąk na Baranin Kącie. Ponieważ proboszcz łąki zabrał i prosem obsiał, chłopci z Samborka skargę na proboszcza do konwentu tynieckiego wnieśli. Komisja na miejscu sporu 18.VII. owebo roku ustaliła, że protokół granic podług Urbaryuszu z 1786 r. ustawił kopce zgodnie z mapą przez przysięgłego delinearowaną. Przedstawiciel klasztoru w obecności wójta i poddanych opowiedział i okazywał jako podczas obleżenia Tyńca przez wojska moskiewskie Anno 1772 też Wojska Grobel Stawu Tynieckiego przekopawszy, wodę wypuścili i ryby Zakonników powybijali jako z tej grobli prosto przez Grunta Proboszcza Skawińskiego drogę do Skawiny mieli jako przez lat 12 w wymienionym miejscu woda grobel stawu rozerwała, przez co przy grobli w granicy probostwa skawińskiego rów wyrwało znaczny gdzie dotąd Jezioro zostaje...”.

W rezultacie sporu chłopci samborsecy sprawę przegrali. Samborkiem zarządzał Kajeton Skąpski do roku 1810, a do czasu zniesienia klasztoru w roku 1817 Samborkiem zarządzali sami Benedyktyni (wypis z opracowania oryginalnego dosłownie). W roku 1817 dzierżawę wsi objął szlachcic właściciel dóbr Kopytówki Ignacy Węglarski. W Samborku przebywała tylko jego rodzina.

Sam Węglarski całymi tygodniami przesiadywał w Kosowej u pani Paprockiej, gdzie bawił wszystkich swoimi figlami i kawałami. Był on tzw. rezydentem. Grał w karty, bawił gości, załatwiał wszystkie interesa i robił rachunki. Nic też dziwnego, że będąc w Kosowej, na samborskim folwarku źle gospodarzył. Zaraz po objęciu dzierżawy w niespełna rok, bo już dnia 24 czerwca 1818 r. oddał warendę połów ryb na Skawince Andrzejowi Krzysiakowi, włościaninowi ze Samborka za roczny czynsz 15 reńskich w walucie wiedeńskiej. Ekonom pana Węglarskiego był opornych w przypadku, kiedy nie chcieli odrabiać pańszczyzny. W październiku 1818 pobił Wojciecha Pyzika, za co został przez mandataria tyniecki napomniany i zwrócono mu uwagę, że od karania są tylko władze w Tyńcu. Oprócz bicia był jeszcze inny sposób karania poddanych. Przy spichrzu na folwarku samborskim była wbita w ścianę kosa z wicią żelazną, do której dzierżawca folwarku przywiązywał na pewien czas opornego. Ale nie tylko z poddanymi miał Węglarski kłopoty. Zaraz na wstępie dzierżawy nie dotrzymał kontraktu zawartego z kamerą w Lipniku i ta zasekwestrowała mu plody rolne. Jeśli Węglarski nie płacił podatków i innych zobowiązań nie dawał, to nie płacili też chłopci. W roku 1826 w dniach 27-29 lipca przyszła wielka powódź, która zniszczyła wszystkie zbiory na polach. Urząd Cyrkularny w Wadowicach na skutek tej powodzi umorzył podatki gromady z lat 1821 - 1829. Dwór za posesora Węglarskiego coraz większemu ulegał zniszczeniu. W tej sytuacji sam Węglarski zaproponował Administracji Dóbr Kameralnych we Lwowie oddanie wsi na rok w dzierżawę. Na skutek tej propozycji Samborek został wydzierżawiony na okres jednego roku biskupowi tarnowskiemu, który wprowadził tutaj swego pomocnika Antoniego Birkenmayera. Samborek był rządzony przez dwa lata pod tym zarządem, a następnie oddany został poprzedniemu dzierżawcy Węglarskiemu. Zaczęły się kłopoty, w wyniku których wieś poddano licytacji. Licytacja odbyła się w Bochni i wypadła korzystnie znowu dla Węglarskiego. Los jednak dalej nie sprzyjał mu, więc ten nie płacił podatków i majątek coraz bardziej ulegał dewastacji. Stan taki trwał

do grudnia 1832 r. W rok później majątek przejął syn Węglarskiego Ludwik. Do przejęcia właściwego jednak nie doszło, bowiem majątek zajął za długi Michał Heyda. Niewiele i on miał szczęścia gdyż latem 1834 r. spalił się folwark. Przystąpiono do odbudowy, naturalnie przy pomocy pracy pańszczyźnianej chłopów, których przymuszono do podstawiania podwód i odrabiania dniówek. Wszystko to natrafiło na opór chłopów, rozpoczęły się egzekucje. Miejscem rozpraw był Tyniec, gdzie stało 8 nieposłusznych poddanych. Były tam takie nazwiska jak Jakub Sermet, Jędrzej Pyzik, Piotr Pyzik i Łukasz Pyzik, Franciszek Chmura, Domin Nowak, Franciszek i Michał Brysk. Heyda utrzymał się w Samborku do roku 1838 a potem folwark wydzierżawił Józefowi Pawłowskiemu, od którego w 1843 roku dzierżawę przejął Ignacy Bruckner. O prowadzeniu gospodarki przez wymienionych brak jest jakichkolwiek wiadomości.

W roku 1848 dnia 17 kwietnia władze austriackie okłósiły zniesienie pańszczyzny.

W roku 1853 Samborek i Kopanka odpadły ostatecznie od miejscowych dworów. Wieś Samborek podzielona została nie tylko geograficznie ale i gospodarczo. Grunta i ich użytkownicy z lewego brzegu Skawinki odpadły od samborskiego folwarku i przyłączeni zostali do majątku rzeszowskiego pana.

Przy tym podziale było wiele paradoksów. Gdy chłopak z lewego brzegu rzeki chciał się żenić z dziewczyną zamieszkałą na prawym brzegu — musiał pisać podanie do władz księstwa i odwrotnie. Ale taki stan rzeczy istniał na całym pograniczu Księstwa Warszawskiego i zaboru austriackiego. W latach 1841-1844 wieś Tyniec dzierżawił Adwentowski. Toczył z chłopami spory przepędzając bydło tak tynieckich jak i samborskich i kopanieckich chłopów z pastwisk należących do tych wsi. Ogrom krzywd różnych jakie ucierpieli poddani od Adwentowskiego nie da się opisać w kilku zdaniach, wymaga to osobnego opracowania.

Samborek, położony na drodze ze Skawiny do Tyńca dzielił przez wiele wieków wspólny los tych miejscowości. Był nieraz przedpołem bitew, przechodził zniszczenia wojenne, pożary, postoje, przemarsze wojsk itp. Na polach Samborka odbywały się zjazdy szlachty Księstwa Oświęcimsko-Zatorskiego.

Znajdowały się tutaj duże przestrzenie pól piaskowych, które zostały później zalesione. Były też dwa stawy; dzisiaj już nie ma po nich śladu a wspomnieniem ich jest nazwa „Bagienki”. W reszcie lasu obecnie stoi Huta Aluminium i Elektrownia. Klasztor tyniecki był często nawiedzany przez wojska, co wpływało na jego zubożenie i dopiero rozkazy królewskie (np. Jana III Sobieskiego) zabroniły zatrzymywania się oddziałów w klasztorze.

Czasy Konfederacji Barskiej były dla Skawiny i Tyńca bardzo trudne. Miasto były pełne napięcia, gdyż przechodziło z rąk do rąk. Raz byli tutaj konfederaci, to znowu Moskale! Tyniec był dobrą twierdzą i bronił się długo. Wkroczenie wojsk austriackich do Polski odczuli mieszkańcy Samborka zaraz w pierwszym roku zaboru. Sąsiednie wsie, a w tym Samborek musiały świadczyć na rzecz zaborcy ziarnem i innymi produktami rolnymi.

Od autora: Nie podejmowałem jakiegoś naukowego opracowania dziejów wsi gdyż nie mam ku temu żadnego wykształcenia ani też upoważnienia.

To co pisałem, starałem się pisać w oparciu o dowody i stąd tyle odsyłaczy i cytatów w mojej pracy, a chciałem pisać dla wiejskiego odbiorcy.

Zebrany i opracowany materiał w ciągu ośmiu lat dotyczy z małymi wyjątkami okresu od początków wsi aż do roku 1867.

Z tego powodu pracę uważam za nie zakończoną i pozostawiam ją jak otwartą księgę.

Warto by ciekawą historię Samborka pisać dalej, ale pozostawiam to młodym.

Z wizytą w KRZESZOWICACH

(Oprac. Anna KUDELA)

Ta impreza nie była szeroko reklamowana; pominięto ją nawet na afiszu programowych Dni Skawiny. Szkoda, bo warto było wziąć w niej udział. Zorganizowana w sobotę 2 czerwca br. wspólna wycieczka „petetekowców” i przyjaciół Skawiny okazała się uroczą wyprawą — żałujcie, którzyście z niej zrezygnowali!

Wśród rozlicznych atrakcji szczególnie przykuła naszą uwagę:

zwiedzaliśmy niewielkie, ale wcale bogate i chędogie muzeum regionalne prowadzone przez bratnie Towarzystwo Miłośników Ziemi Krzeszowickiej. Mieści się ono w niewielkim dworku, którego parter zajmuje ośrodek kultury, natomiast „górze” adoptowano na sale muzealne. Czego tam nie ma!

Dziewiętnastowieczne sprzęty, przedmioty codziennego użytku, a wśród nich — zabawny, przenośny szalecik, zapewne niegdyś szczyt luksusu..., dalej — bogato haftowana pościel, ubiory i serwety.... obrazy, fotografie, poźółkłe dokumenty.... słowem — niemi świadkowie życia pradziadów, czcigodne pamiątki przeszłości, ccalone z zawieruch dziejowych i pieczołowicie przechowane, teraz zgromadzono i udostępniono społeczności Krzeszowic i przyjeźdnym. To było właśnie to, o czym członkowie TPS marzą od dnia powstania naszej organizacji!

Posypały się pytania do kustosza i oto co się okazało: przed niewielu laty właścicielka dworu, w którym mieści się muzeum, pani Studencka, osoba samotna, zapisała w testamencie swój dom Towarzystwu Miłośników Ziemi Krzeszowickiej. Dla miejscowych zbieraczy pamiątek był to prawdziwy uśmiech losu i nic dziwnego, że nazwisko ofiarodawczyni jej sukcesorowie wspominają z serdeczną wdzięcznością.

Z oczywistych względów Towarzystwo samo nie uporałoby się z remontem i adaptacją budynku, weszło zatem w alians z Ośrodkiem Kultury, wynajęło mu parter, a samo zagospodarowało stryszek. Reszty dokonała znowu ofiarność ludzka; zgromadzono dziesiątki przedmiotów i dokumentów, w wielkiej części pochodzących z darowizn, starannie je opisano i rozlokowano w sposób estetyczny i przejrzysty. Jest tam i kącik pamiątek po zasłużonych obrońcach kraju i innych wybitnych krzeszowianach, żeby wymienić choćby Bogumiła Kobięłę.

Brakowało mi trochę jakiegokolwiek informacji o nieżyjącym prof. Kazimierzu Wyce; zapewne prędzej czy później luka ta się wypełni.

Prof. K. Wyka, wybitny uczońy i aktywny uczestnik tajnego nauczania w latach okupacji, zasłużył na wdzięczną pamięć potomnych.

Miłośnicy Ziemi Krzeszowickiej spotykają się systematycznie i często. Prowadzą ożywioną działalność wydawniczą, dokumentują na kasetach video ważniejsze wydarzenia z życia swego miasta, popularyzują jego rozliczne walory. No cóż, oni mają na to wszystkie warunki lokalowe...

Wyznajemy ze skruchą: żółta zazdrość nas gryzie na myśl, że maleńkie, kilkutyśięczne Krzeszowice dorobiły się tego, o czym my w znacznie większej i niebiednej Skawinie wciąż jeszcze możemy tylko pomarzyć....

NASI PRZYSZLI INTELEKTUALIŚCI

Większość naszych czytelników, nie związanych bezpośrednio z oświatą, niewiele zapewne wie o rozlicznych sposobach pobudzania aktywności umysłowej młodzieży ze szkół podstawowych i średnich, oraz co ważniejsze — o ich rezultatach.

Do najwyższej cenionych form pracy z uczniem zdolnym należy ruch olimpijski. Olimpiady przedmiotowe z reguły są kilkustopniowe. W kategorii „podstawówek” zwycięzcy eliminacji szkolnych kierowani są do rejonowych, a laureaci olimpiad rejonowych walczą o miejsce na szczeblu wojewódzkim. Tutaj też kończy się rywalizacja. Olimpijczycy, którzy zajęli w województwie miejsca punktowane (od I do XX) mają prawo wstępu do wybranej przez siebie szkoły średniej bez egzaminu wstępnego. Ci, którzy uczestniczyli w eliminacjach wojewódzkich ale nie zajęli miejsca punktowanego uzyskują zwolnienie z danego przedmiotu na egzaminie wstępnym do szkoły średniej, „zaliczając” go z wynikiem bardzo dobrym.

W tegorocznych olimpiadach szkół podstawowych Skawina odniosła liczne sukcesy. Oto wyniki rywalizacji skawińskich olimpijczyków z najlepszymi z całego województwa:

| | | |
|-----------------------------|---|-----------------------------|
| Język polski: IV miejsce | — Michał PATKANIOWSKI | — Szk. Podst. nr 2 |
| niepunktowane | — Witold PTAK | — Szk. Podst. nr 1 |
| | — — Wioletta SŁOWIAK | — Szk. Podst. nr 3 |
| Język rosyjski: XII miejsce | — Robert BOJDOK | — Szk. Podst. nr 2 |
| niepunktowane | — Lucyna SZEWCZYK | — Szk. Podst. nr 2 |
| Historia: IX miejsce | — Lucyna SZEWCZYK | — Szk. Podst. nr 2 |
| Geografia: VII miejsce | — Witold PTAK | — Szk. Podst. nr 1 |
| niepunktowane | — Michał PATKANIOWSKI | — Szk. Podst. nr 2 |
| Biologia: XIII miejsce | — Barbara WŁODARCZYK | — Szk. Podst. nr 1 |
| niepunktowane | — Marzena SAGAN | — Szk. Podst. nr 1 |
| Chemia: I miejsce | — Artur BYKOWSKI | — Szk. Podst. nr 1 |
| niepunktowane | — Izabela CZEKAJ Witold PTAK i Rafał OLEJNICZAK | wszyscy ze Szk. Podst. nr 1 |
| Matematyka: niepunktowane | — Maciej LASEK | — Szk. Podst. nr 2 |

Wśród laureatów było kilkoro uczniów klas VII. Pozostali są już dziś absolwentami macierzystych „podstawówek” i uczniami szkół średnich.

Z żalem dowiadujemy się, że część „olimpijczyków” wybrała licea krakowskie.

Młodzież szkół średnich walczy w szrankach olimpijskich aż do stopnia centralnego i dopiero udział w eliminacjach ogólnopolskich daje wymierne przywileje w postaci pierwszeństwa w przyjęciu na wyższe uczelnie.

W skawińskim Liceum w tym roku 7 uczniów uczestniczyło w szkolnych eliminacjach Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, a jeden z nich, Jacek LELEK z III b zakwalifikował się do eliminacji rejonowych.

W Olimpiadzie Plastycznej Łukasz KALEŃSKI z kl. II c zakwalifikował się do eliminacji okręgowych i uzyskał w nich wyróżnienie. Nie jest to jedyny sukces Łukasza: jego plakat, wystany na ogólnopolski konkurs organizowany z racji obchodów 200 lecia Rewolucji Francuskiej również zdobył wyróżnienie i był ekspozycyjny w Ambasadzie Francuskiej wśród 35 najlepszych prac. Warto przypomnieć, że o filatelistyczno-plastycznych osiągnięciach Łukasza KALEŃSKIEGO pisaliśmy ok. 2 lato temu.

Inny utalentowany licealista, Robert CHOJNACKI (kl. IIa) doszedł aż do międzywojewódzkich eliminacji XXXV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego; w eliminacjach wojewódzkich zajął II miejsce.

Sukcesy olimpijczyków rodzą się z wytrwałej i naprawdę wspólnej pracy ucznia i nauczyciela, który go prowadzi. Dla ich osiągnięcia potrzebna jest także pewna baza, podczas gdy nasze szkoły pracują w fatalnych warunkach, zwłaszcza lokalowych. Tym więcej radości i uznania budzą takie piękne wyniki, wywalczonym przecież w rywalizacji z najlepszymi szkołami Krakowa i reszty województwa.

Rok szkolny dobiega końca. Gdy słowa te dotrą do Czytelnika, młodzież i nauczyciele będą na wakacjach. Gratulując Olimpijczykom i ich Opiekunom sukcesów, życzymy również całej szkolnej braci i nauczycielom udanego wypoczynku, słonecznej pogody i beztrudności, by po dwóch miesiącach, z nowym zapalem sił przystąpić do niełatwej pracy nad rozwijaniem serc, umysłów i charakterów młodych Skawiniaków.

Skawiński SACROSONG

W tydzień po Dniach Skawiny sala widowiskowa „Sokoła” znów wypełniła się po brzegi: 9 i 10 06. br. odbywał się drugi dekanalny Sacrosong, czyli „Konkurs piosenki religijnej”. W sobotnie popołudnie większe i mniejsze zespoły skawińskiego dekanatu rywalizowały ze sobą o „złotą strunę” — główną nagrodę konkursu. W niedzielę ks. dziekan L. BARAN, przewodniczący jury, ogłosił wyniki i wręczył uczestnikom dyplomy oraz nagrody, przy żywym aplauzie licznie zgromadzonej widowni.

W koncercie laureatów uczestnicy wykonywali po jednym utworze, przy czym bisowanie było dozwolone tylko zdobywcom miejsc punktowanych.

W drugiej części niedzielnej imprezy wystąpił gościnnie zespół „Effatha” z Jaworzna. Bogaty repertuar, czyste liryczne głosy i bardzo dobry akompaniament stworzył świetną całość. „Effatha” podbiła serca publiczności.

Całą imprezę prowadził sprawnie, dowcipnie i z wdziękiem ks. Marian KITA, ujawniając tym sposobem jeszcze jeden talent. Z radością przyjęliśmy zapowiedź kontynuowania Sacrosongu i corocznych koncertów.

W naszej społeczności jest wielkie zapotrzebowanie na ten rodzaj piosenki, świadczy o tym najlepiej pękająca w szwach sala i żywa spontaniczna reakcja publiczności.

Dziękujemy Organizatorom, prosimy o więcej!

A.K.

KULTURA NA WAKACJACH

(Oprac. Kazimierz Zajda)

Koniec czerwca to praktycznie koniec roku kulturalnego: roku, który nie był dla nas zbyt pomyślny tak w sferze zawodowej jak i osobistej wielu pracowników „Sokoła”. Z tym większą więc ulgą witamy zbliżający się okres urlopów.

Powróćmy jednak na chwilę do pierwszych dni czerwca tj. do tegorocznych Dni Skawiny. Nie po to, by pokusić się o ich ocenę (to starym, dobrym zwyczajem pozostawiamy mieszkańcom miasta), ale raczej z kronikarskiego obowiązku.

Spośród wielu imprez, w jakich mogliśmy wspólnie uczestniczyć, prawdziwą frajdą artystyczną były bez wątpienia „Wybory najmilszej Skawinianki”, które tradycyjnie już zgromadziły w hali nadkomplet widzów. Scenariusz imprezy przygotowaliśmy wspólnie z członkami popularnego i cenionego kabaretu „ELITA” (Jan Kaczmarek, Andrzej Waligórski, Jerzy Skoczylas, Leszek Niedzielski), którzy udatnie poprowadzili cały program. Najmilszą Skawinianką 1990 roku została Monika Sułdecka. W opinii międzynarodowego(!) męskiego Jury, Monika uosabia wszelakie wdzięki płci swojej...

Równie tłumnie było na innych imprezach Dni, zwłaszcza na piątkowym bloku imprez dla dzieci, występach zespołów artystycznych działających przy MDK-u (gdzie zaprezentował się nasz gość — jugosłowiański zespół folklorystyczny „FOC” z Cacak-Lugovi) oraz podczas galowego koncertu „SŁOWIANEK”. Nawet piątkowa NOC POEZJI z udziałem Leszka Wójtowicza i rodzimych „twórców odświętnego słowa”, zgromadziła w sali „Sokoła” (mimo późnej pory!) spore grono słuchaczy, co zdaje się potwierdzać starą prawdę, że „bardziej niż chleba — poezji trzeba w czasach, gdy wcale jej nie trzeba”. Ci, którzy byli, z pewnością nie żałowali spędzonych w „Sokole”! chwil, wychodząc późno w nocy do domów z ... tomikiem wierszy skawińskich poetów z klubu literackiego „Wyspiarze” działającego przy MDK. Nie mnie oceniać artystyczną wartość pięknie przez wydawnictwo „Miniatura” wydanej książki jako że mam w niej i swój udział, a mini recenzję tomiku znajdziecie Drodzy Czytelnicy na łamach niniejszego „Informatora”. Dodam więc tylko, że jest to zapowiedź kolejnych, tym razem już autorskich wytorów wierszy członków klubu, któremu poetycko patronuje sam Adam ZIEMIANIN.

O „WYSPIARZACH ZE SKAWINY” — słów kilka

Leży przede mną mała książeczka, poetycka miniaturka.

Tytuł: „WYSPIARZE ZE SKAWINY”. Tak, tak, jest to pierwsza publikacja Skawińskiego Klubu Literackiego, skupionego wokół „Sokoła”.

Informacja, że zawiera ona wiersze 9 twórców ze Skawiny i okolicy, ludzi w różnym wieku i o różnych profesjach ma charakter czysto formalny. Nierównie istotniejszym walorem tej mini antologii jest niezwykła różnorodność wyrażonej w wierszach refleksji nad światem, życiem naszym codziennym, rozmijaniem się ludzkich marzeń z rzeczywistością, słowem — nad tym wszystkim, co jest udziałem każdego człowieka, choć nie każdy człowiek umiałby swe doświadczenie tak sugestywnie wyrazić. Nie roztrząsa się tu

wielkich problemów ludzkości — pozostajemy w kręgu doznań pojedynczego człowieka, jego zmiennych nastrojów, ulotnych wrażeń i wzruszeń, których przedmiotem może być równie dobrze bezpański pies czy czarnomorskie mewy jak trudna zgoda na starość i przemijanie. Porywy zachwytu nad urodą świata i radość istnienia sąsiadują z uniesieniami religijnymi i rodzinnymi, a smutek umarłych uczuć trochę gorzkie obrachunki życiowe równoważy niefrasobliwy humor czy też marzenie o szczęściu. Nie twierdzę, że w tym tomiku objawił się nowy Mickiewicz, ale jestem pewna, że każdy, kto choć czasem czytuje wiersze znajdzie tu liczne utwory, które polubi i do których będzie powracał. Jest to po prostu dobra, czysta poezja.

Znalazła się jednak i przysłowiowa łyżka dziegciu w tej poetyckiej beczce miodu: kiepski wstęp, nie wolny od błędów, może raczej zrazić czytelnika niż go zainteresować. Swoją drogą to też jest sztuka: nie powiedzieć nic istotnego używając do tego aż tylu słów!. Autor chyba zdawał sobie sprawę z bylejakości swego dzieła, skoro skromnie uciekł w anonimowość...

Ale przecież to tylko wstęp. Cały tomik bardzo starannie wydany może być ozdobą każdej biblioteki. Kupić go można w obu skawińskich księgarniach oraz w MDK „Sokół”. Nakład jest mały, pospieszcie się z zakupem!

A.K.

KRONIKA ŻAŁOBNA

Zawiadamiamy, że w dniu 1990-06-04 w Skawinie odbył się pogrzeb dra Leszka LUDWIKOWSKIEGO,

byłego wicedyrektora Muzeum Etnograficznego i dyrektora Muzeum Historycznego Miasta KRAKOWA.

Dr Leszek LUDWIKOWSKI pochodził ze znanej rodziny LUDWIKOWSKICH, byłych burmistrzów Miasta.

W pamięci naszej pozostaje Jego dorobek na polu kultury, historii i etnografii.

**Zegna Go TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ SKAWINY,
przyjaciele i koledzy z lat szkolnych.**

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny — Miejski Dom Kultury
„SOKOŁ” w Skawinie.

Redaguje Zespół.

Adres: Skawina, ul. M. Buczka 17 (pawilon) T.P.S.



Narzekać na brak czasu?
WIDOCZNIE NIE KORZYSTASZ
% wyrobów
Skawiejskich Zakładów Koncentratów Spożywczych